

Droga do wolności

24 lutego 2014

Wiosna Arabska rzuciła wszystkich graczy politycznych na Bliskim Wschodzie na nieznane wody i zwolennicy reform liberalnych nie są tu wyjątkiem. Tak więc, liberalni intelektualiści w całym świecie arabskim w ostatnich latach próbują wytyczyć drogę, która nadal mogłaby prowadzić region ku liberalnej i demokratycznej przyszłości, jaką sobie wyobrażają, w czasie, kiedy największe wstrząsy polityczne w nowoczesnej historii arabskiej wydają się ciągnąć region w przeciwnym kierunku.

Znany filozof egipski Mourad Wahba, emerytowany profesor na uniwersytecie Ein Szams, proponuje skorzystanie z okazji, jaka nadarzyła się po rewolucji z lipca 2013 r. i wprowadzenia odgórnie liberalnej transformacji społeczeństwa egipskiego. Zaproponował porzucenie aksjomatów formalnej demokracji i postawienie wszystko na marszałka Al-Sisiego, który, jak wierzy Wahba i inni liberalni intelektualiści, jest zdolny wyrwać Egipt ze szponów Bractwa Muzułmańskiego. Każde posunięcie, które odciągnie Egipt od islamizmu Bractwa, wydaje się być z definicji krokiem do przodu. Mówią oni, że pod kierownictwem Al-Sisiego Egipt może być w stanie poczynić gigantyczny postęp polityczny, który utoruje drogę prawdziwej demokracji w przyszłości, oszczędzając w ten sposób Egipcjanom stuleci ewolucji demokratycznej.

TOROWANIE DROGI DLA DEMOKRACJI

Według tez profesora Wahby, demokracja ma cztery kamienie węgielne, z których żaden nie istnieje w dzisiejszym społeczeństwie egipskim:

1. Sekularyzm. Profesor Wahba identyfikuje sekularyzm jako jeden z podstawowych elementów demokracji. "Nie może być demokracji bez sekularyzmu" – pisze. Nie wszyscy liberalni

intelektualiści arabscy zgadzają się z tą oceną. Filozof saudyjski, Ibrahim Al-Bleahy, utrzymuje na przykład, że społeczeństwo może stać się liberalne i czynić postępy, niekoniecznie będąc świeckie, jako przykłady odwrotne podaje ZSRR i Saddama Husajna, pozornie świeckie społeczeństwa, które nie były liberalne. Według Al-Bleahy'ego sekularyzm, jak każda ideologia, może zostać wypaczony aż do przerodzenia się w tyranie. Wahba, z drugiej strony, utrzymuje, że sekularyzm nie jest ideologią, ale sposobem życia wymaganym przez demokrację – sposobem życia, który w Egipcie traktowany jest „jako przestępstwo”.

2. Tolerancja. Drugim warunkiem postulowanym przez Wahbę dla demokracji jest tolerancja wyrażająca się w kontrakcie społecznym, który definiuje stosunki między jednostką a państwem. W Egipcie, mówi Wahba, władze religijne ingerują we wszystkie aspekty życia w próbie narzucenia tego, co uważają za boski porządek, dostarczony przez Boga.

3. Oświecenie. Oświecenie oraz racjonalne myślenie, trzeci warunek wstępny dla demokracji, są uważane w Egipcie za heretycki ateizm, mówi Wahba.

4. Liberalizm. Bez liberalizmu nie może być demokracji, ale zdaniem Wahby Egipcjanie uważają, że liberalizm stanowi anarchię; w wyniku tego odrzucenia ludzie zachowują się „jak stado owiec” i nie ma miejsca na indywidualizm.

Według Wahby, jak długo społeczeństwo egipskie nie zaakceptuje tych czterech kamieni węgielnych, Egipt nie będzie gotowy do demokracji.

Profesor Wahba nie jest jednak pesymistyczny. Wierzy, że rewolucje informatyczna i technologiczna – „E-demokracja” – oznaczają „śmierć dla czasu i miejsca”, usprawniając myślenie ludzi i ułatwiając transformację społeczną. To, jak mówi, było ewidentne 25 lutego 2011 r. w rewolucji przeciwko Mubarakowi, „w której Facebook został zamieniony z możliwości plotkowania

w wehikuł zmiany społecznej”. Rewolucja Internetu uprościła wymianę idei, utrudniając kontrolę informacji przez reżim. Według Wahby E-demokracja musi przyspieszyć proces zmiany i może pomóc „zmieść” tabu kulturowe liczące 7 tysięcy lat, szczególnie zaś arabską „drażliwość” na punkcie sekularyzmu.

AWERROES I IBN TAJMIJJA

Konflikt polityczny w Egipcie sprowadza się do walki między siłami politycznego islamu i koalicją ad hoc nie-islamskich graczy politycznych o stosunki między religią i państwem. Wahba opisuje jednak ten konflikt jako mityczną bitwę między „dwoma ludźmi z odległej przeszłości – Awerroesem i Ibn Tajmijją. Każdy wymachuje pięścią przed nosem przeciwnika, ale raz za razem Ibn Tajmijja robi krok do przodu i powala Awerroesa nokautem. Potem Ibn Tajmijja paraduje triumfująco w tłumie swoich zwolenników. Ta walka powtarza się codziennie i za każdym razem wynik jest ten sam”.

Zdaniem Wahby jedynym celem walki liberałów jest przechylenie szal na korzyść Awerroesa.

Nowa konstytucja – którą zaaprobowwała przeważająca większość w referendum w połowie stycznia 2014 r. – odzwierciedla próbę kompromisu z siłami politycznego islamu. Mimo ograniczonej reprezentacji w komisji, duch islamistów był tam bardzo silnie obecny i ich wpływ na świeckich członków komisji był bardzo wyraźny. Ponadto islamiści mieli współpracę ad hoc trzech biskupów, którzy reprezentowali Kościół koptyjski w komisji. Wahba, chrześcijanin z urodzenia, komentował, że chrześcijaństwo w Egipcie także muszą zmienić mentalność i wyzwolić się z więzów Kościoła koptyjskiego. Powiedział, że Bractwo Muzułmańskie i Kościół koptyjski są podobne i „powtarzają to samo”.

Zgodnie z cichym kompromisem siły świeckie zgodziły się na zatrzymanie bez zmian Artykułu 2 poprzedniej konstytucji, który stanowi, że islam jest religią państwową i że zasady

szariatu są głównym źródłem ustawodawstwa. Okazało się jednak, że zdobycie poparcia salafitów wymagało od sekularystów dodatkowych ustępstw. Określenie „państwo obywatelskie” został przesunięte na mniej pożądane miejsce w preambule i następnie jeszcze bardziej zdegradowane do pojęcia „rządu obywatelskiego” w końcowym projekcie.

Wahba patrzy inaczej na sprawy. Jego zdaniem żaden powód nie może usprawiedliwić wad „artykułów tożsamości” w konstytucji. Twierdzi, że państwo nie może mieć religii i że Artykuł 2 konstytucji narusza prawa nie-muzułmanów w Egipcie. Chociaż nowa konstytucja przyznaje, że wolność wyznania jest „absolutna”, prawo do praktykowania wiary i zakładania miejsc modlitw jest ograniczone do trzech religii monoteistycznych. Ponadto, mówi Wahba, jak może wolność wyznania być absolutna, skoro zasady szariatu mają być głównym źródłem legislacji? Co więcej, konstytucja stanowi, że „lud egipski jest częścią narodu arabskiego” – które to zdanie według Wahby izoluje Egipt od cywilizacji ludzkiej.

POTRZEBA KREATYWNEGO „SZALEŃSTWA”

W sytuacji, kiedy sprawa liberalna została „zdradzona” przez elitę intelektualną, czy powinna zostać przekazana, przynajmniej tymczasowo, przywództwu wojskowemu? Wahba odpowiada twierdząco, wierząc, że w obecnej sytuacji tylko armia jest w stanie uratować Egipt przed Bractwem Muzułmańskim i salafitami. Niedawno takie stanowisko stało się bardzo atrakcyjne dla liberałów egipskich, którzy mieli przygnębiający rok pod rządami Bractwa Muzułmańskiego na ponowne przemyślenie zalet i wad „wolnych i równych wyborów”. Profesor Wahba ostrzegał, jeszcze kiedy Mubarak siedział wygodnie w swoim pałacu prezydenckim, że Bractwo Muzułmańskie użyje mechanizmu wyborów, by sięgnąć po władzę w Egipcie, tak samo jak Hamas zrobił to w Gazie. W końcu, zrozumienie, że konwencjonalne praktyki demokratyczne nie ustawią kraju na drodze do liberalnej demokracji, dotarło także do większości liberałów egipskich.

Skoro sekularyzm i nowoczesność nie mogą wyewoluować od dołu w dającej się przewidzieć przyszłości, powinno zostać narzucone odgórnie. Wahba wolałby, żeby „filozofowie” egipscy przejęli sprawę liberalizacji kraju, ale ponieważ elita intelektualna nie potrafiła dorosnąć do okazji, armia stała się nieuniknioną alternatywą, zdaniem Wahby i większości liberalnych reformatorów egipskich.

Profesor Wahba wierzy, że w czasach takich jak obecne, niesłuszne jest trzymanie się formalnej demokracji. W końcu, bez jego przepisu na sekularyzm, tolerancję, oświecenie i liberalizm, „demokracja” nie znaczy wiele. Dlatego krytykował naciski USA na wspieranie za wszelką cenę formalnej demokracji. „Ameryka robi to wszystko źle – powiedział – Mówią nam, że chcą demokracji w Egipcie jutro rano. To jest ignorancja. Ci ludzie niczego nie rozumieją”.

Wahba mówi, że można równie dobrze zrezygnować z całego procesu wyborów, ponieważ wybory niewiele znaczą w niedemokratycznym społeczeństwie. W obecnej sytuacji cel przeważenia szal od Ibn Tajmijji do Awerroesa będzie najlepiej osiągnięty przez oddanie władzy prezydenckiej generałowi Al-Sisiemu. Kto potrzebuje wyborów?! Zdaniem profesora Wahby, lud egipski może pójść na plac Tahrir i ogłosić Al-Sisiego prezydentem. Demokracja nie powinna ograniczać się do procesu wyborów, które stały się zaledwie kwestią konwencji. „Będziemy mieli wybory, kiedy zaistnieją cztery elementy demokracji” – mówi Wahba.

ZAKOŃCZENIE

Trzęsienie ziemi Wiosny Arabskiej rozłupało Bliski Wschód wzdłuż wielu linii uskokowych. Podczas gdy jedne kraje zostały rozdarte wzdłuż podziałów sekciarskich lub plemiennych, konflikt w Egipcie – jak i Tunezji – obracał się głównie wokół religii i państwa. Profesor Mourad Wahba wybiera ignorowanie norm konwencjonalnej demokracji w celu zapewnienia konstytucyjnego rozdziału religii i państwa, nadzorowanego

przez silną elitę – jeśli nie intelektualną, to wojskową – która przyciągnie społeczeństwo egipskie bliżej do oświecenia Awerroesa i dalej od fundamentalizmu Ibn Tajmijji. Dla niego nie liczy się nic innego.

Tłumczenie: Małgorzata Koraszewska

Autor: Yotam Feldner

Pełna wersja artykułu po angielsku: www.memri.org

Źródło skróconej wersji po polsku: [Listy z naszego sadu](#)